



GENERAL SAMSONOW po rozgromieniu przed 20-ty laty wojsk rosyjskich przez Hindenburga, popełnił samobójstwo.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GENERAL GALLIENI który przed 20-ty laty odparł atak wojsk niemieckich na stolicę Francji.

ROK XII.

CZWARTEK, 23 SIERPNI 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 253

„Upiór z Łowicza” skazany na 15 lat więzienia

Wstrząsające zeznania dziewczynek, które włóczyły się za Ensztajnem po całym kraju i walczyły o jego względy. — Prokurator żądał wymierzenia najsurowszej kary

Obrońca zapowiedział złożenie apelacji

Włocławek, 23 sierpnia. Proces wampira z Łowicza, który przez szereg miesięcy siał postrach wśród mieszkańców Łowicza, Włocławka i okolicy, znalazł wreszcie swój epilóg. Po dwudniowej rozprawie, która wniosła wiele sensacyjnych momentów, zbrodniarz został skazany. Wyrok trybunału opiewa na 15 lat więzienia. Trzy zbrodnie zostały mu udowodnione: morderstwo i zniewolenie, zniewolenie, usiłowanie morderstwa i poraż trzeci zniewolenie. Z pozostałych oskarżeń Tadeusz Ensztajn został uniewinniony. Na 15 lat zamknięcia się za młodocianym mordercą podwoje więzienia. — Przez piętnaście lat będzie miał ten bezdomny włóczęga dach nad głową i strawę codzienną. Czy gdy opuści po tym czasie mury więzienne jako dojrzały mężczyzna, wróci do społeczeństwa jako pożyteczny jego członek? Po wznowieniu rozprawy zeznaje świadek Kucharek, mąż jednej z zamordowanych i zbuczyszczonych ofiar wampira.

ZE TO ENSZTAJN DOKONAŁ TEGO MORDU.

Bardzo interesująco zeznaje st. przod. Smoliński, który znalazł zwłoki Lisiewskiej i zna szczegółowo historię uprowadzenia przez Ensztajna Rozenówny i Pietrzakówny. Te dwie dziewczynki dobrowolnie poszły z Ensztajnem. Poszły z nim na wędrowkę po Polsce, gdyż obiecywał im ubranie i do statnie życie.

ROZENÓWNA BYŁA ZAZDROSNA O PIETRZAKÓWNE.

To była smutna zazdrość. Ale ta zazdrość uratowała Rozenównę. Piątego dnia Ensztajn chciał ją zniewolić — obroniła się. W nocy rozegrała się między nimi walka i Rozenówna, pobita i pokaleczona, uciekła. I to właśnie ona wydała Ensztajna w ręce policji, wskazując na niego, gdy przed jednym z kin we Włocławku stał, oglądając fotosy. Następnym świadkiem, ojciec zamordowanej Lisiewskiej, jest to staruszek z długą, siwą brodą. Z płaczem opowiada o swej córce, która trudniła się handlem warzywami i utrzymywała dom. Ojciec przysięga, że była uczciwa. W pewnej chwili zwraca się w kierunku ławy oskarżenia, zaciska pięści i woła: „Ten potwór!”

Balam się, że mnie zamorduje

Zeznają dalej: Pietrzakówna i Rozenówna. Pietrzakówna wygląda poważnie na swój wiek. Jest rosła, dobrze rozwinięta i bardzo ładna. Wyzywająco spogląda wokoło. Opowiada, jak Ensztajn namówił ją, by udała się z nim „na raję”, obiecywał jej wiele, a w domu była bieda — więc poszła. W ciągu dnia wędrowali przed siebie, a noce spędzali w stogach żyta. Sędzia: — Czy żyłaś z Ensztajnem? Św. — Tak. Sędzia: — Dobrowolnie? Pietrzakówna nie rozumie tego pytania. Gdy jej tłumaczą, spuszcza głowę i nie odpowiada. Sędzia: — Dlaczego uciekłaś od niego? Św. — Balam się. Po drodze opowiadał mi, że jak która kobieta nie chciała z nim żyć, mordował ją. Balam się więc, że i mnie kiedyś zamorduje. Sędzia: — Czy uciekłaś z Rozenówną? Św. — Nie, Rozenówna wcześniej. — Ja dopiero następnego dnia. Smutno mi było samej.

Rozenówna zeznaje jeszcze rezolutniej, niż jej koleżanka. Ma dopiero 13 lat, ale to dziecko ulicy, które poznało życie z najgorszej strony. Jest ona jedynym świadkiem, który zeznaje niezaprzysiężony z powodu zbyt młodego wieku. — Groził mi, że jak mu się nie oddam, to mnie zabierze do Poznania i odda chłopakom. — A ty co na to? — Powiedziałam mu: „Poszoł won, łachudra” — i nie dałam się. Smutne wrażenie pozostawiają te dwie młode dziewczynki.

Straszliwa opowieść wampira

Po przerwie Rozenówna zeznaje w dalszym ciągu. Podczas jej zeznań Ensztajn denerwuje się. Wskakuje raz po raz z miejsca, przerywa i krzyczy: — ONA KLAMIE, ONA KLAMIE! Rozenówna opowiada dalej o wynurzeniach Ensztajna w czasie ich wędrowki: — Wczoraj zawsze opowiadał nam ciekawe historie. Mówił, że zamordował jakąś kobietę, i obciął jej piersi. Później opowiadał, że mordował jeszcze wcześniej, już w Poznaniu. Raz w Poznaniu — jak mówił — zepchnął dziewczynę z mostu, bo nie chciała z nim iść. Dziewczyna utonęła. Ensztajn zrywa się i woła: „To kłamstwo, proszę sądu, ja nic nie mówiłem, nic nie opowiadałem!” Rozenówna: — Wszystko nam mówił, wszystko! Rozenówna mówi wszystko, jak gdyby obawiała się, że coś opuści, o czymś zapomni: — Mówił, że napadł na dziewczynę pod Łowiczem, jak zbierała krwawnik, i zamordował ją. Ensztajn woła: — To ona wie od świadków łowickich, ja świadkowie z Łowicza nauczyli tak mówić. Ja widziałem wczoraj przez okno, jak przyjechała i ją obstąpili i mówili z nią. Rozenówna: — A ja to samo już w zeszłym roku mówiłam i nikt mnie nie uczył. Ensztajn macha z rezygnacją ręką i siada na ławie. Skolei zeznaje matka Rozenówny. Opowiada, że córka zginęła z domu, jak ją szukano. Nie było jej przez wiele dni, mówiono, że widziano ją z jakimś chłopcem. Rozenowa płacze: — Zmarnował mi dziecko, zupełnie zmarnował!

Ensztajn odpowiada za swe czyny

Dalej składa zeznania rzeczoznawca dr. Korzeniowski. Zeznania jego są bardzo interesujące. Opowiada, że badał wszystkie ofiary wampira. Stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że MORDERCZĘ RAZY ZADAWAŁA JEDNA REKA. Do złudzenia podobne były uszkodzenia i pozycja porzuconych trupów oraz defloracja. Jeżeli chodzi o sprawę zbrodni, rzeczoznawca badał Ensztajna i twierdzi, że ma on dość siły fizycznej mimo, że sprawa wrażenie słabego chłopca, by móc dopuścić się tych występstw. Rzeczoznawca badał również stan umysłowy oskarżonego i stwierdził, że jest on zupełnie normalny, nie ma ograniczonej poczytalności, przeciwnie — jest inteligentny, ma lotny i bystry umysł. Za swe czyny jest zupełnie odpowiedzialny. Na tem przewodniczący zarządza przerwę.

„Wampir” był dobrym kolegą

Po przerwie, zeznaje świadek Kłosowski. Jest to również włóczęga i tramp kolejowy. Ma lat 18, od 6-ciu lat jest w drodze — na szlaku. Wędruje po całym kraju, żywiąc się czem się da. Przenosi się z miejsca na miejsce, pieszo, koleją „na zajęcia”, na wozie chłopskim. Ubrany jest bardziej niż nędznie, ale wesoły, pewny siebie, odważny. Gdy zeznaje, widząc, że stara się obronić Ensztajna, opowiada, jak się poznali. — Szedłem pewnego razu w Łowiczkę i na drodze pod Włocławkiem, spotkałem Ensztajna, Pietrzakównę i Rozenównę. Podobal mi się, postanowiłem trzymać z nim „szlamę”. Poszedłem razem z nimi. Później dziewczynki wróciły do domu, a myśmy poszli razem. Sędzia: — Czy długo byliście razem? Św.: — Jakies dwa miesiące. Sędzia: — A jakie wrażenie robiła na świadku Ensztajn? Św.: — To dobry chłopak i dobry kole-

lega. Dzisiaj się zawsze wszystkim. Sędzia: — A jak to było z Pietrzakówną i Rozenówną? Św.: — Ja tego nie widziałem. Sędzia: — Czy Ensztajn opowiadał świadkowi o swym życiu? Św.: — Opowiadał. Sędzia: — A czy mówił, że mordował kogoś? Św.: — Nie, tego od niego nie słyszałem. — W dalszym ciągu świadek opowiada, jak wędrowali razem po kraju, ale nic ciekawego więcej do sprawy nie wnosi. Ostatni zeznają trzej wywiadowcy po linii kryminalnej: Osmański, Bojewski i Nawrocki, którzy prowadzili wstępne dochodzenia. TWIERDZA ONI KATEGORYCZNIE, ŻE ENSZTAJN PRYZNAWAŁ SIĘ DO WSZYSTKICH INKRYMINOWANYCH MU CZYNÓW. Na tem przewód sądowy zostaje zamknięty i przewodniczący zarządza przerwę.

Prokurator żąda najsurowszej kary

O godz. 7.15, rozpoczyna PRZEMÓWIENIE PROKURATOR RZESZEWSKI. Twierdzi on, że wina Ensztajna została udowodniona i udziela jego w zarzucanych mu morderstwach STWIERDZONY PONAD WSZELKĄ WĄTPLIWOŚĆ. To że teraz wypiera się winy, twierdzi, że w śledztwie używano w stosunku do niego presji. — Świadczy tylko o tem, że jest on sprytny i mądry. Prokurator twierdzi dalej, że przyszłość Ensztajna widzi w bardzo ciemnych barwach. Widzi go jako mordercę na wielką skalę. Dzisiaj jego zbrodnicze instynkty dopiero wpływają najaw, ale przyszłość jego będzie oznaczona krwawymi mordami. — Co do stanu poczytalności oskarżonego, niema żadnych zastrzeżeń — mówi prokurator. — Ponieważ sprawa jest zupełnie jasna i nie budzi wątpliwości — przemawiam bardzo krótko. — Domagam się najsurowszego wymiaru kary, któraby odpowiadała wszystkim jego czynom.

Skolei ZABIERA GŁOS OBROŃCA ENSZTAJNA, adw. GRYNBERG i wygłasza półgodzinne przemówienie.

Ensztajn jest niewinny

— Uważam — twierdzi obrońca, że Ensztajn nie ma nic wspólnego z wszystkimi zbrodniami. Ani w jednym wypadku wina jego nie została udowodniona. Wszystkie dowody są właściwie tylko kruchemi poszlakami. Fakt z włosami, które znaleziono w ręku Lisiewskiej, świadczy najwymowniej, że mamy do czynienia z zagadką psychologiczną, po legającą na tem, że Ensztajn przyznał się do zbrodni, której nie popełnił, co usta-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

